Nr. 28. Lwów dnia 13. Lipca 1884 roku. I. Rok.



PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

PRZEDPŁATA WYNOSI:

W Cesarstwie Austryackiem:		Za granicą:	
Rocznie	3 złr. 50 ct.	Rocznie	8 mark.
Półrocznie	1 „ 75 „	Półrocznie	4 „
Kwartalnie	— „ 90 „	Kwartalnie	2 „

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
we Lwowie
W GMACHU SEJMOWYM.
Rękopismów Redakcya niezwraca. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

O sprawach spadkowych.

Podawszy czytelnikom naszym objaśnienia o testamentach, jak się sporządzać powinny, chcemy teraz nauczyć ich, jak sobie mają radzić przy sprawach spadkowych, żeby nie potrzebowali oddawać się nałaskę i niełaskę różnych doradzców pokątnych, którzy ich wyzyskują w takich razach.

Cóż tedy nazywa się *spadkiem* czyli *spuściznę?* Oto majątek pozostały po osobie zmarłej. Osoba, po której został ów majątek, nazywa się *spadkodawcą* (bo daje spadek) a osoba, na którą ten majątek przechodzi, *spadkobiercą* (bo spadek bierze) czyli *dziedzicem.* Tu jeszcze dodamy, że wszystkie przepisy prawa, które mówią o dziedziczeniu spadków, nazywają się *prawem spadkowem,* a te przepisy, które opisują, w jaki sposób ten spadek przeprowadza się na spadkobierców, nazywamy: *postępowaniem spadkowem* czyli pertraktacyą, a po niemiecku Verlassabhandlung.

Jeżeli zmarły pozostawił dzieci lub wnuków, tedy spadek przechodzi na nie; lecz jeżeli tych nie ma, spadek przechodzi na rodziców, lub jeżeli nie żyją, na ich pokrewieństwo.

Ponieważ dzieci, wnuki lub rodzice dostają spadek z samego prawa czyli ustawy, nazywamy ich *dziedzicami ustawowymi*, ale jeżeli kto przychodzi do spadku z mocy testamentu zmarłego, o takim się mówi, że jest *dziedzicem testamentowym.*

Pierwszą czynnością postępowania spadkowego, jest spisanie *aktu pośmiertnego* (aktu zejścia). Po każdym zmarłym zaraz powinien być spisany akt zejścia, chyba że zmarły był małoletnim i żadnego spadku nie zostawił. Akt pośmiertny na papierze bez stempla spisuje w pomieszkaniu zmarłego delegowany urzędnik z sądu, lub notaryusz, najczęściej zaś z polecenia sądowego naczelnik gminy. Akt taki zawierać ma następujące punkta:

1) Imię i nazwisko zmarłego. 2) Stan i zatrudnienie, to jest czem był. 3) Wiek. 4) Czy wolny, żonaty, wdowiec lub wdowa. 5) Gdzie mieszkał. 6) Dzień i miejsce śmierci. 7) Czy pozostał po nim drugi małżonek. 8) Imiona, stan i pobyt pełnoletnich dzieci i pełnoletnich wnuków po zmarłych już dzieciach. 9) Imię, stan i pobyt małoletnich wnuków po zmarłych już dzieciach — czy mają opiekuna, lub kto na opiekuna przedstawiony. 10) tak samo imiona, stan, wiek i pobyt najbliższych krewnych lub spadkobierców testamentowych 11) Czy i gdzie znajduje się testament, kodycyl, umowa dziedziczenia, darowizna albo umowa przedślubna z drugim małżonkiem. 12) Czy zmarły był opiekunem jakim lub kuratorem, przez który sąd ustanowionym i gdzie jest dekret na to. 13) Czy zmarły pobierał jakie dochody z kasy publicznej lub z funduszu publicznego. 14) Czy zalega na zmarłym podatek zarobkowy. 15) Czy znajdują się w spadku rzeczy, o których trzeba donieść np. ordery, medale i gdzie one są. 16) Czy pozostał jaki majątek, z czego się składa, w czyich jest rękach i co zarządzono, aby go zabezpieczyć.“

Taki akt, spisany w obec dwóch świadków, wójt powinien przy podaniu odesłać do sądu wraz z testamentem jeżeli jest, z umowami dziedziczenia, lub z przedślubną, ma się rozumieć, jeżeli są.

Otrzymawszy taki akt pośmiertny sąd ustanawia dla małoletnich dziedziców *opiekuna* i przesyła mu na to dekret. Jeżeli jest testament, sędzia przywołuje dwóch świadków *i ogłasza go*, czyli odczytuje, przy nich spisuje protokół, a na testamencie pisze, że ten został publikowanym, czyli ogłoszonym.

Opieczętowanie pozostałości następuje wtenczas, jeżeli po zmarłym, dziedzice są niewiadomi, albo nieobecni wtedy, albo jeżeli zachodzi obawa, że pozostałe rzeczy mogą być wyniesione. Naczelnik gminy w takich wypadkach spisuje protokół przy dwóch świadkach, rzeczy pieczętuje pieczęcią gminną, oddaje komu pewnemu pod dozór, pieniądze bierze do siebie, które może użyć na koszta pogrzebu i protokół taki z aktem pośmiertnym i innymi dokumentami odsyła do sądu.

Inwentarz spadkowy jest to spis wszystkich do spadku należących rzeczy z oznaczeniem ich wartości.

Inwentarz powinien być spisany wtedy, jeżeli dziedzice są nieznani, albo jeżeli są małoletni, jeżeli niewiadome miejsce ich pobytu, jeżeli gmina, kościół, lub inny zakład publiczny ma prawo do spadku, wreszcie jeżeli wierzyciele zmarłego lub sami dziedzice żądają spisania inwentarza.

Inwentarz taki składa się z trzech części: 1) jest *stan czynny*, w którym zapisuje się dokładnie cały ruchomy i nieruchomy majątek zmarlego. 2) *Stan bierny*, w którym spisują się koszta pogrzebu, długi tabularne i inne długi, które zmarły był komu winien. 3) *Bilans* to jest porównanie majątku z długami, czy po odtrąceniu długów zostaje jeszcze jaki majątek, czy też długi przenoszą wartość majątku. Do spisania inwentarza, należy przywołać dwóch świadków i dwóch taksatorów do oszacowania pozostałych rzeczy i trzeba do tej czynności zawezwać dziedziców, którzy się w miejscu znajdują.

O spisanie inwentarza, komu na tem zależy, trzeba zrobić podanie do sądu powiatowego, z marką stemplową na 36 cnt., i prosić o wyznaczenie do tego naczelnika gminy czy notaryusza, który otrzymawszy polecenie, inwentarz spisze na stemplu także 36 centowym, przy podaniu odeszle do sądu wraz z dokumentami, jeżeli są jakie na posiadanie nieruchomości, z kwitami na wydatki, jakie poniesiono na chorobę i pogrzeb zmarłego, tudzież z gotowemi pieniędzmi.

(Dok. nast.)

SPRAWY KRAJOWE.

Wys. Ministerstwo skarbu poleciło zarządowi salinarnemu w Wieliczce, aby dla poprawienia paszy dla bydła, w okolicach *powodzią dotkniętych* wydał według wskazówek JE. Pana Namiestnika bezpłatnie 6000 metr. centn. *soli spiżowej*: Równocześnie upoważniło wys. Ministerstwo Prezydyum krajowej dyr. skarbu, we Lwowie, by wrazie potrzeby, w porozumieniu z Prezydyum Namiestnictwa, wydawano powodzią dotkniętym gminom zamiast, albo obok soli spiżowej, potrzebną ilość surowicy. W tej chwili otrzymujemy także wiadomość, iż gen. *dyrekcya kolei Karola Ludwika* oświadczyła gotowość bezpłatnego przewozu owych 6000 metr. centn. soli przez pana Ministra skarbu przyzwolonych.

Miejscowe komendy wojskowe. Korpusowe komendy w Wiedniu, Gracu, Bernie, Pradze, Josefsztadzie, Krakowie i Lwowie, będą się nazywać „c. k. komendami obrony krajowej". Cała obrona krajowa składać się będzie z 82 batalionów piechoty. Z pułków galicyjskich będą w ten nowy skład obrony krajowej wchodzić następujące: Krakowski, Nr. 16; Rzeszowski, Nr. 17; Przemyski, Nr. 18. Lwowski, Nr. 19; Stanisławowski, Nr. 20 i Złoczowski Nr. 21.

Z przyczyny tego nowego ustroju zmieni swoje miejsce postoju 56ty batalion i przejdzie z Kolbuszowy do Rzeszowa.

O ZAGON ZIEMI

OPOWIEŚĆ PRAWDZIWA

przez

Michała Bałuckiego,

(Dokończenie).

Kiedy wpadł w większy ferwor, odgrażał się, że jak będzie trzeba, to do samego cesarza pójdzie po sprawiedliwość. Raz nawet wybrał się niby do Wiednia, i przeszło tydzień go nie było we wsi, a gdy wrócił, plótł przeróżne duby, jako go cesarz przyjął bardzo grzecznie, poklepał po ramieniu i powiedział: nie turbuj się miły Bartek, wszystko będzie bardzo dobrze. A potem poprosił cesarzowej, co w drugiej izbie prasowała haftowaną koszulę złotym żelazkiem z dyjamentową duszą, żeby jemu tj. Bartkowi dała słodkiego chleba, na obie strony masłem smarowanego.

Ludziska słuchali i kręcili głowami, jedni wierzyli, drudzy nie wierzyli, aż potem się wydało — wygadał się z tem jeden dziad wędrowny, że Bartek przez ten tydzień był w Kalwaryi i praktykował dziadowskie rzemiosło. Bartek jednak wypierał się tego, dziada nazwał łgarzem i obiecywał, że go kijem wygrzmoci przy spotkaniu, a tym, co nie wierzyli w jego bytność w Wiedniu, opisywał ze szczegółami, jak wyglądali i byli ubrani jenerałowie, którzy stoją na warcie przed cesarskim pałacem.

— Zresztą — mówił — najlepiej się to pokaże czy byłem, czy nie byłem, jak proces wygram. Bo skoro cesarz sam najjaśniejszy powiedział, że wszystko będzie dobrze, to wygrać muszę.

No i rzeczywiście wygrał. Wyrokiem sądu przyznano mu pół zagona na własność i trzydzieści pięć reńskich, jako zwrot kosztów. Z tych pieniędzy jednak nie zobaczył ani grosza, bo adwokat zabrał je sobie, jako zapłatę za swoją pracę i trudy i kazał jeszcze Bartkowi dołożyć 10 zł. Taka wygrana to były czyste drwiny z jego nędzy, bo wygrał pół zagona a stracił całą rolę swoją i chatę i sprzęty i dobytek, i jeszcze został winien. Mimo to obchodził uroczyście w karczmie to swoje zwycięstwo nad bratem, i głosił wszystkim, że nic go tak w życiu jeszcze nie ucieszyło, jak to, że pokazał temu dumnemu Walkowi, co to on może. Całą wartość owego wygranego pół zagona przepił przez jeden wieczór fundując każdemu, co się wtedy w karczmie pokazał. Tylko każdy musiał za to wysłuchać jego przechwałek i wygadywań na brata. Ludziska słuchali i potakiwali, dopóki pili za jego pieniądze; ale gdy nie miał już za co fundować, stronili od niego, bo ich uszy bolały od tego gadania. Więc gdy brakło ludzi, zaczął opowiadać o

Komitet ratunkowy dąbrowski. Jeden z najskuteczniej czynnych komitetów ratunkowych, jest komitet dąbrowski pod przewodnictwem hr. Józefa Męcińskiego.

Komitet ten rozdzielił gminy dotknięte powodzią na sześć oddziałów i w każdym z oddziałów wyznaczył osobnego delegata, którego obowiązkiem jest rozpatrywać na miejscu straty ludności, i przedstawiać je komitetowi dla udzielenia stosownej pomocy. Tym sposobem rozdano już między potrzebujących 10 tysięcy bochenków chleba, 250 korcy tatarki, 100 korcy wyki, 50 korcy grochu, 50 korcy owsa, 10 korcy prosa i 1500 kilo soli. Oprócz tego komitet zbiera licznie wpływające składki pieniężne, do których komitet krakowski dołączył 2.000 zł., a Namiestnictwo 3.000.

Pan Namiestnik wydelegował inżyniera, aby obejrzał wały Dunajca i Wisły w celu najspieszniejszej ich naprawy, co dać może zarobek biednej ludności nawiedzonych klęską powiatów.

Trybunał Administracyjny w Wiedniu orzekł, że w sporach o naruszenie dobra gminnego (publicznych placów gminnych pastwisk i t. p.) sądy niepowinny wdawać się w orzeczenia, lecz w tych wypadkach podanie zwracać skarżącemu bez osądzenia, ponieważ ta rzecz nie należy do postępowania sądowego.

Pobór podatków gminy będzie niedługo załatwiony na drodze prawodawczej. Rząd przygotowuje już odnośny projekt do Rady Państwa. Tymczasem poleconem zostało Namiestnictwu, aby oznajmiło gminom, że do czasu ogłoszenia i zastosowania nowej ustawy, podatki będą odbierane w dotychczasowy sposób przez Naczelników gminy.

Wybory do Rad powiatowych odbyły się 4. lipca w 18 powiatach. Podajemy wybranych z posiadłości mniejszych.

W powiecie lwowskim, z grupy włościańskiej wybrani zostali: Ks. dr. Feliks Zabłocki, teraźniejszy wiceprezes Rady powiatowej, Car Teodor, wójt z Podbereziec, Rinasz Maksym, wójt z Jastrzębkowa, Romanów Fedko, włoscianin z Piasków koło Szczerca, Krömer Jan, kolonista z Chrusna nowego, Nasadnik Franciszek, naczelnik gminy ze Zboisk, Rybotycki Mikołaj, wł. młyna z Kościejowa, Schoffer Franciszek, z Zaszkowa, ks. kan. Józef Siekanowicz, prob. łac. z Zimnowody, ks. kan. Jurkiewicz, prob. rusk, z Hermanowa, Jan Markiewicz, nacz. gminy z Winnik i Marcin Haase z Dornfeldu, pastor ewangelicki.

W kolbuszowskim wybrano hrabiego Zdzisława Tyszkiewicza, po raz piąty wszystkimi głosami, następnie włościan: Ozimka, Brudza, Stoza, Strauba, Surdykę, Dittmayera, Grosiaka, Skowrońskiego, Raka, Lepionkę i Niezgodę.

W buczackim wybrano pp. Władysława Wolańskiego, ks. Oleśnickiego, ks. Stotańczyka i 9 włościan.

W pilzneńskim wybrani zostali p. p. Piotr Garbaczyński z Mokrcza, Jan Kochanowski z Strzegoic, Jan Klucznik wójt z Lubczy, Albin Wójcikiewicz z Pilzna, Ignacy Kowalczyk wójt z Głowaczowy, Jan Eminowicz z Pilzna, Wojciech Smoła z Bielów, ks. Józef Bryjski z Siedlisk, Tomasz Tragarz z Łęg górnych, Michał Baltaziński z Zasowa, Jan Kita były wójt z Jodłowy Jędrzej Mroczek ze Słotawy.

W Dolinie Wasyl Dyndyu, ks. J. Zajączkowski, ks. Benedykt Różycki, Wasyl Chomej, ks. Mikołaj Kobrzyński, Maryan Mazarski, ks. Michał Roszkiewicz, ks. Chryzanty Kolankowski, ks. Wład. Dorożyński, Jerzy Patri, Mikołaj Hładzin wójt, Mikołaj Dyrów.

W Jarosławiu ks. Pasiczyński, Wacław Marynowski, hr. Władysław Koziebrodzki, książę Jerzy Czartoryski, hr. Stefan Zamojski i siedniu włościan bardzo rozumnych, z których szczecólniej p, Jędrzej Duda z Tuczemp odznacza się wiedzą i wymową.

W Czortkowie wybrano pana Jana Gnoińskiego i 11 włościan.

W Sanoku wybrani pp. Kocyłowski Piotr, Jarosz Jan, Słonecki Zenon, Bednarz Tomasz. Czaban Jan, Gniewosz Antoni, Jakubowski Antoni, Nowakowski Jan, Pieniański Marceli, Dobosz Jurko, Kapustyński Andrzej, Niezabitowski Feliks.

Turka 3. lipca. Wybrani zostali do tut. Rady pow. z mniejszych posiadłości: ks. gr. kat. Kornel Jaworski, Feliks Salamon, Grzegorz Czajkowski, Pruchnicki Michał i Maksymilian Kalinicz; dalej Grzegorz Charak, adjunkt sądowy, Bronisław Osuchowski wł. dóbr, Albert Strzelecki,

---

swojej wygranej bydłu na pastwisku, rozumie się gdy był już po paru półkwaterkach, potem brzezinowym pniom w lesie, słupom przy drodze, a wreszcie sobie samemu.

Ale gdy przyszło w końcu do tego, że nie było już za co pić, wtedy i rezon jego ustał, natomiast rozpoczęły się lamenty i wyrzekania na brata, że go zniszczył, dziadem zrobił i odgrażania, że mu tego nie daruje. Pogróżki te nieraz słyszeli ludzie; toteż kiedy jednego wieczora chałupa Walentowa stanęła w płomieniach, wszyscy prawie jednogłośnie orzekli, że to nikt inny nie zrobił, tylko on. Na podstawie tych pogróżek, żandarmi skuli mu ręce żelazną bransoletką i zaprowadzili do kryminału. Dopiero w pół roku potem wydało się, że to trzynastoletni jego chłopak zapuścił ogień pod stodoły Walentego, mszcząc się za to że go raz tenże obił chwyciwszy na kradzieży sperki w komorze. — W skutek tego zeznania, ojca uwolniono z więzienia. Nie wrócił on jednak do wsi, raz dlatego, że nie miał po co, a powtóre, że w więzieniu porobił znajomości z patentowymi złodziejami, którzy wzięli go w swoją opiekę i obiecali nauczyć sposobu łatwego zarobkowania. Mówiąc po prostu wykierowali go na złodzieja, posiłkując się niesłychaną siłą, od której w bandzie uznano go siłaczem.

Nie lepiej kończył drugi brat. — Jego mienie także nadszarpał proces. Nie potrzebował wprawdzie sprzedawać gruntu; ale go mocno zadłużył w banku. Przy pracy jednak i zabiegliwości byłby mógł w kilku latach wygrzebać się z tych długów, gdyby nie ciężkie kalectwo, które ludzie uważali za karę Bożą, bo przyszedł do niego rzeczywiście w sposób nadzwyczajny. Ów potoczek, o który dwaj bracia tak długi a zacięty spór wiedli, był właśnie przyczyną jego kalectwa, — a to w następujący sposób.

Mówiło się wyżej, że potoczek ten zatracił się gdzieś w trzęsawiskach i to jak przypuszczali niektórzy, że gdzieś pod ziemią znalazł odpływ; tak było w istocie. Znalazł on sobie rozpadlinę pod ziemią i przez nią przeciekał. Rozpadlina była gliniasta, potoczek podmywał ją, i nurtował i rozszerzał coraz więcej, szczególniej w czasie nawalnych deszczów — tak, że uformowała się z rozpadliny przepaść, rodzaj pieczary podziemnej, która właśnie rozciągała się pod gruntami Walentego Gierady. — Dopóki warstwa ziemi była dość gruba, niebezpieczeństwa nie było żadnego, bo trzymała się ona silnie nad rozpadliną. Ale z czasem wilgoć, przeciekając przez to gliniaste sklepienie, osłabiała je, pojedyńcze kawały obrywały się własnym ciężarem i spadały na dno pieczary nieraz z takim hukim, że sprawiały drżenie ziemi. Ludzie słyszeli ten huk, ale nie umieli go sobie wytłómaczyć. — Nareszcie doszło do tego, że grubość ziemi po nad pieczarą była tak nie wielka, iż nie była wstanie wytrzymać na sobie większego ciężaru; dlatego też gdy Walenty z końmi i pługiem wjechał na to osłabione miejsce,

Mikołaj Szajdzicki, Izydor Pasieczyński, Jurko Dybacz, Stafan Tyryk.

Rohatyn 4. lipca. Do Rady powiatowej wybrani: Józef Makohoński z Lipicy, Włodzimierz Czyżowski z Babiniec, Antoni Niedźwiedzki z Wierzbołowiec, Antoni Bilinkiewicz z Kuropatnik i Teofil Telichowski z Kołokolina. Prócz wspomianych księży wybrano siedmiu włościan.

Husiatyn 4. lipca. Do Rady powiatowej wybrano ruskich księży: Piotra Michowskiego z Czarnohoniec. Jakóba Hudyka z Trybuhowiec i Jana Barwińskiego z Postolówki, a prócz tego 8 włościan.

Śniatyn 4. lipca. Do Rady powiatowej z posiadłości mniejszych wybrani: Dmytro Hrynyk, Mikołaj Filipczuk, ks. Michał Korzyński, gr. kat. pleban z Wotczkowiec; ks. Michał Zarewicz gr. kat. pleban z Rożnowa; Jan br. Kapri, właśc. posiadłości tabular., dr. Mikołaj Krzysztofowicz, wł. posiadł. tabul., Semen Stefanyk, Józef Antoniewicz, właśc. realności i pisarz gminny z Rożnowa; Marcin Chorzemski, sędzia powiat. z Zabłotowa; Michajło Skrypniuk rolnik, Łeś Makowijczuk, Fedor Iwach.

Biała 4. lipca. Wybrani zostali: Stanisław Klucki, prezes Rady pow., Herman Czecz, właściciel dóbr ziemskich, Maciej Kramarczyk wójt z Osieka, Józef Adamski wójt z Janowic, Maciej Warmus wójt z Hecznarowic, Józef Stachura wójt z Babic, Sobestyan Pacyna wójt z Monowic, Wojciech Sarna wójt z Brzeszcz, Aleksander Giełdanowski wójt z Lipnika, Jakób Kozak wójt z Bestwinki.

W Przemyślanach wybrani zostali do Rady powiatowej: Hilary Tretter, właśc. Laszek, Ludwik Bilski rolnik z Białego, ks. Roman Kuncewicz ze Stanimierza, Jan Świerzyński rolnik z Ciemierzyniec, Fran. Obmiński mierniczy, Teodor Kuśnierz rolnik z Janczyna, Wiktor Łuszczyński rolnik z Korzeniowa, Filip Fink wójt z Kimirza, Karol Laufersweiler nauczyciel z Unterwalden, Izydor Tarnawiecki właśc. folwarku w Pluńkowie, Tymko Łukawiecki rolnik z Krzywic, Karol Szypajło adjunkt sądowy.

SPRAWY GOSPODARSKIE.

O uprawie rzepy.

(Dokończenie).

Jeżeli rzepę wysiano w jakiem zbożu, w takim razie po zbiorze tego, potrzeba rzepę dobrze zbronować, przez co powierzchnia roli stwardniałej skruszeje, szczególniej po ciepłym deszczu, i podniesie się rzepa szybko, a wtedy należy ją motyką obrobić, ażeby wyniszczyć chwasty i rolę do pulchności doprowadzić. Przy zasiewie rzepy w ugor, w rolę zamuloną albo w ściernisko, dobrze będzie bronować wtedy, jeźli rzepa stoi za gęsto, w przeciwnym razie można bronowania zaniechać, a przystąpić odrazu do motyczenia, skoro rzepa dojdzie grubości palca; poczem co 2 do 3 tygodnie motyczenie powtórzyć. Gdyby, pomimo dwukrotnego motyczenia, pokazywały się jeszcze chwasty, co pojawia się na polach wyjątkowo mokrych i do zachwaszczenia skłonnych, należy motyczyć po raz trzeci i rzepę lekko obsypać. Jeśliby obsiano znaczniejszą przestrzeń rzepą i obmotyczenie szerokiem rzutem rozsianej rzepy było nadto uciążliwem, można ograniczyć się na dwurazowem zbronowaniu rzepy, a to co 2 do 3 tygodni po sobie. Lecz w tym razie trzeba być przygotowanym, że plon nie będzie tak piękny i obfity jak wtedy, kiedy dołożono mozolniejszej pracy i rzepę motyką należycie obrobiono. Miejsca za gęsto obsiane należy przerwać tak, by każda roślina miała do 8 cali naokoło wolnego miejsca. Przypuścić można, że na liczne zgłoszenia o nasienie rzepy, jakie Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych otrzyma, będzie mógł rozesłać każdemu tylko tyle, ile konieczna potrzeba wymaga, a że odbiorcy chcieliby obsiać jak najwięcej pola, aby je przecież jakoś w tym nieszczęsnym roku wyzyskać, więc

---

zapadł się z niemi razem i zginął pod ziemią. — Było to niedługo właśnie po skończeniu procesu i żeńcy pod lasem, którzy właśnie rozmawiali o tym wypadku i palcami pokazywali sobie orzącego w oddali Walentego, ujrzawszy, jak ten nagle zniknął z powierzchni ziemi, w pierwszej chwili uwierzyli, że go ta ziemia za karę żywcem pochłonęła. Dopiero kiedy usłyszano jęki i wołania, dobywające się jakby z pod ziemi, pospieszono na miejsce wypadku i ze zdziwieniem zobaczono, że tam gdzie było dotąd równe pole, otworzył się teraz głęboki parów, na spodzie którego leżał do połowy przysypany ziemią Walenty i wydawał nieludzkie prawie krzyki z bolu i przestrachu. — Wydobyto go z tamtąd z nie zmałym trudem, bo osypująca się i grzęska ziemia nie pozwalała zejść na dno; musiano używać drabin, sznurów, co wszystko zabrało dosyć czasu, a tu tymczasem Walenty jęczy w dole coraz straszniej i woła ratunku, a u góry Walentowa mało nie oszaleje z rozpaczy, łamie ręce, za kolana chwyta ludzi, złote góry obiecuje, byleby jej męża wydostali na wierzch. — No i wydostali wreszcie, ale poprzetrącanego w kilku miejscach, pokaleczonego, zakrwawionego, bo sobie rozciął twarz przez pół na pługu. Koni nie dobyto, te się na śmierć zabiły.

Walenty wylizał się jako tako i żył; ale liche było jego życie. Wprawdzie kowal z pobliskiej wsi, co umiał naprawiac złamanie, poskładał mu jako tako do kupy poprzetrącane kości, mimo to wyglądał jak pokraka, zgięty w krzyżach i z krzywemi nogami. Do tego jakieś bóle ciągle mu dokuczały, szczególnie na słotę, że ryczał nieraz jak niebo-skie stworzenie. Napróżno Walentowa dawała na mszę świętą, zwoływała znachorki do zażegnywań i kadzenia, wożono go nawet do jakiegoś owczarza do królestwa, nic nie pomogło, a pieniędzy kosztowało co nie miara, to też gdy przyszło jeszcze raty płacić w banku, trzeba było sprzedać grunt. Przy chałupie trzymali się jeszcze czas jakiś, żyjąc resztkami pieniędzy, co się im wtedy po zapłaceniu długów zostały, a kiedy w końcu i te się rozeszły, uprosili sobie u księdza proboszcza, że im pozwolił mieszkać przy kościele, gdzie Walentowa dostała miejsce babki — a Walentego w dnie, w których mu było lepiej, albo gdy odpust lub jarmark wypadał — wywoziła w taczkach na ludne miejsca, żeby sobie z jałmużny uzbierał trochę groszy na życie.

Tak skończył bogaty niegdyś kmieć. Był on przestraszającym przykładem dla drugich i przysłowiem się to stało między ludźmi w téj wsi, że jak się dwóch procesowało ze sobą o byle głupstwo, na które plunąć nie warto, to im mówiono: procesujcie się, procesujcie, wyjdziecie na tem jak Giczały.

tak dla oszczędności nasienia, jak i dla ułatwienia sobie pielęgnowania obsiewu, radzę nie siać szerokorzutnie, to jest z ręki, jak się inne zboże sieje, lecz znacznikiem o zębach odległych na 15 do 18 cali. Znacznikiem takim, zrobionym na kształt grabi z zębami odległemi na 15 cali jeden od drugiego, wyznaczyć pole w równoległe rzędy i w naznaczone tym sposobem rowki, ująwszy nasienie w trzy palce, wsiewać takowe; poczem ręką lub grabiami lekko zasunąć. Przez taki siew ręczny rzędowy oszczędzi się prawie połowę nasienia, czyli tem samem nasieniem dwa razy tak duże pole obsiać będzie można; przerywanie roślin będzie o wiele łatwiejsze, motyczenie zajmie połowę ledwie czasu, a obsypać rośliny będzie można łatwiej i lepiej.

W 8, 10 do 14 tygodni licząc od czasu zasiewu, jest rzepa dojrzałą i do zbioru gotową. Największa ilość odmian rzepy wystaje korzeniem ponad ziemię, zatem do zbioru nie potrzeba używać żadnych narzędzi, lecz po prostu ująwszy za nać, z ziemi wyciągnąć. Odmiany rosnące pod ziemią najlepiej podważać łopatami, ażeby wydobycie z ziemi ułatwić. Plon rzepy z morga jest w miarę warunków bardzo zmienny, bo wynosić może średnio od 150 do 400 cetn. Rzepa wysiana w grunt nie obsiany, pod którą rolę należycie uprawiono, jeźli była motyczoną, przerywaną i obsypaną, daje plon najobfitszy. Rzepa wysiana w inne zboże, lub w ścierń licho sprawioną, daje plony mniejsze. Przy wysiewach rzepy na gruntach dotkniętych powodzią, jeśli tylko gospodarze należycie będą pielęgnować młode rośliny i zachowają ostrożności tutaj podane, liczyć mogą na obfity zbiór rzepy, która będzie dla nich wielką pomocą w przykrem ich położeniu.

Po wyjęciu rośliny z ziemi, należy oddzielić nać od korzenia. Nać stanowi także bardzo dobrą paszę, która zaraz skarmioną być musi, gdyż przechować się nie daje. Korzeń może i powinien być w późnej jesieni skarmianym, albowiem wtedy jest najlepszą paszą.

Przechować go można i na zimę, a to w kopcach okrągłych, z których każdy zawierać powinien tyle rzepy, ile jej potrzeba najwyżej na dwa tygodnie. Po uformowaniu okrągłego kopczyka z rzepy, przykryć go słomą, a gdzie tej nie ma, to przynajmniej liściem drzew, a na to ziemią obok kopca wybraną na 18 cali grubo, przezco w około kopca powstanie rowek, który nie dopuści wilgoci do wnętrza kopca.

Humieniec 30. czerwca 1884.

R. Bastgen.

ZE ŚWIATA.

W Wiedniu Najjaśniejsza Pani ofiarowała na dotkniętych powodzią w Galicyi 1.500 złr. Najdostojniejszy Arcyksiąże Reiner ofiarował na tenże cel 500 zł.

Ministerstwo finansów zgodziło się na bezpłatne udzielenie soli dla ratowania bydła od głodu w powiatach dotkniętych powodzią. Panowie starostowie dostali już odpowiednie rozporządzenie w celu rozdzielenia soli pomiędzy ludność potrzebującą.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło przewozu wszelkich starych sukni pościeli, bielizny i innych rzeczy z krajów, gdzie już objawiła się cholera.

Najjaśniejszy Pan znajduje się obecnie w mieście nadmorskiem Poli, gdzie odbywają się manewra naszych okrętów wojennych. Podobno w przyszłym miesiącu, nasz cesarz i cesarz Niemiecki mają się zjechać w mieście Iszl.

Z Francyi. Cholera w Tulonie i w Marsylii wzmaga się tak, że są dnie, w których umiara po 15 osób dziennie.

Z Rzymu donoszą, że i tam zdarzył się już jeden wypadek śmierci na cholerę azyatycką i jeden na cholerę zwykłą.

Z Rossyi. Nihiliści ciągle przypominają rządowi o swojem istnieniu. Niedarmo porozlepiano w Odesie ogłoszenia, w których usprawiedliwiają się nihiliści dla czego zabili kapitana żandarnów Giezanina, wykazując jego nieludzkie obchodzenie się z więźniami, które sprowadziło na niego wyrok i wykonanie śmierci.

Rząd rossyjski rozkazał, aby w prowincyach polskich, podwyższono w niektórych szkołach opłatę od przyjmowanych uczniów. Ta opłata już dotychczas była dość wysoką a skutkiem tego nie wielu mogło wstępować do szkół wyższych, teraz zaś jeszcze się liczba uczniów pomniejszy.

Pisą z Warszawy, że tam d. 8. lipca zastrzelił się w kościele św. Krzyża młody człowiek nazwiskiem Kazimierz Tański. Kościoł skutkiem tego zamknięto, i musi odbyć się nowe poświęcenie. Do czego to już dochodzi teraz!

Z Rzymu donoszą, iż Ojciec św. powiedział: „nie ustąpię Prusom i nie zgodzę się na ustanowienie arcybiskupa innego w Poznaniu, dopóki rząd, nie odda seminaryów, w których kształcą się księża w mój zarząd“.

Z Francyi mamy wiadomości, że tam okrutny strach przed cholerą, i że rząd Francuski zażądał od Chińczyków 250 milionów franków kary za to, że podstępnie napadli na wojska francuskie już po zawarciu pokoju.

Na Szląsku Austryackim przyszło do zgody między dwoma Towarzystwami polskiemi katolickiemi i ewangelickiem tak, że razem postanowili popierać kandydatów na posłów do sejmu.

Nowiny z kraju.

W okolicach Stanisławowa pojawiły się fałszowane srebrne guldeny. W Stanisławowie, w Tłumaczu, w Kałuszu i w Tyśmienicy znaleziono także fałszywe pieniądze, które chociaż są bardzo podobne do prawdziwych, różnią się od nich tem, że w dotknięciu są szorstkie, a litery bocznego napisu viribus unitis (na kancie każdej sztuki) są nierówno ułożone.

Wydział rady powiatowej Lwowskiej, na wniosek swego prezesa pana Abrahamowicza, postanowił zbierać składkę w ziarnie i zbożu na dotkniętych powodzią.

W Tarnowie zawiązał się też komitet zbierający składki i dary dla nieszczęśliwych wskutek klęski wylewów.

Kopalnie nafty. Na gruntach spółki naftowej Jasielskiej wykopano obecnie studnię, która ma być nader obfita w naftę. Studnię tę nadzwyczaj szybko, bo w 3 tygodnie, wykopali ludzie sprowadzeni z północnej Ameryki, z Kanady, którzy są nadzwyczaj zręczni do takich robót.

Dla zakupna i rozdania nasion do siewu między dotkniętych powodzią zawiązał się w krakowskiem komitet, w skład którego wchodzą panowie:

Ludwik Hoszowski, Antoni Janta, X. Edward Królikowski, Stanisław Ożegalski, hr. Jan Mieroszewski, Andrzej Romanowski, Jan Skirliński, X. Leopold Siemiński, X. Opat Stanisław Słotwiński, hr. Roman Wodzicki, Franciszek Stefczyk i Jan Bociański.

Czyn godny naśladowania. Dnia 1. lipca 1884 otrzymała zwierzchność gminna w Ruskiej Wsi okólnik tutejszego c. k. starostwa względem zbierania dobrowolnych datków dla dotkniętych powodzią, a już dnia 4. lipca 1884 przedłożył p. naczelnik tej gminy zebraną na powyższy cel kwotę 20 złr. 96 ct., co świadczy zarówno o gorliwości i należytem zrozumieniu obowiązków obywatelskich naczelnika gminy p. Józefa Markocińskiego, jakoteż o wielkiej ofiarności mieszkańców dość małej i niezamożnej gminy Ruskiej.

Nieszczęśliwy wypadek i samobójstwo. W Tyczynie w dniu 30. czerwca podczas burzy, która srożyła się wśród ulewnego deszczu około 5 godziny po południu, uderzył piorun w kobietę, stojącą u progu drzwi i zabił ją na miejscu, uszkodziwszy tylko nieco dach domu. Po nieboszczce zostało 6 dzieci. Równocześnie donoszą nam z Tyczyna, że zeszłego tygodnia zastrzelił się żandarm tamtejszego posterunku.

Zapomogi z cesarskiej szkatuły prywatnej otrzymały gminy: Huta połoniecka pow. kamioneckiego 100 zł. Laszki murowane pow. staromiejskiego 50 zł., Jabłonówka pow. kamioneckiego 100 zł. — wszystkie na budowę szkół; zaś Majdan pow. kolbuszowskiego 150 złr. na restauracyą kościoła, Niemiłów pow. kamioneckiego 200 zł. na budowę cerkwi, Kamionka mała pow. limanowskiego 2.000 zł. na utworzenie samoistnej kapelanii, Doroszów wielki pow. żółkiewskiego 400 zł. dla 28 pogorzelców.

W Łupkowie aresztowano uwięzionego poprzednio na Węgrzech W. Drohomireckiego, b. nauczyciela, ajenta moskiewskiego, przy którym znaleziono odrysowany szczegółowo tunel łupkowski i główniejsze przechody przez Beskidy do Węgier. O ile wiadomo, Drohomirecki przed kilkoma laty jako student niższego gimnazyum kołomyjskiego, siedział zwykle w „oślej“ ławce i słabym był rysownikiem.

W Zakopanem pod Tatrami zaprowadzone zostały targi tygodniowe we Wtorek, a w razie przypadającego święta ma się targ odbyć następnego dnia po święcie.

W gminie Turze pow. Stare miasto dnia 6. lipca spadł grad niezmiernej wielkości i w tej wsi jakoteż i sąsiedniej Niedzieli wybił wszystko. Powiadają, że lód jeszcze trzeciego dnia leżał na polu.

Znaczne zniżenie opłaty za przewóz bydła na kolejach w Galicyi i kolei północnej nastąpiło od 1. Lipca roku bieżącego.

Założono nowe Kółka rolnicze:

219 w pow. tarnow. *Skrzeszów*. X. delegat i poseł Kopyciński.

220 w pow. limanow. *Ujanowice*, ks. Rampelt, ks. Komperda i p. Paszkowski kierownik szkoły.

221 w pow. myślenickim *Krzywaczka* założył p. Wojciech Starowicz.

— Zarząd Główny na wezwanie ks. Kopycińskiego, wysłał dla Kółka w Wierzchosławicach 200 kilgr. hreczki; na wezwanie ks. Sołtysa przewodniczącego w Martynowie pow. buczackim, przesłał dla członków nawiedzonych powodzią 16 kilgr. nasienia rzepy, i wyjednał u Jego Exc. hr. Rusockiego kuratora dóbr Bursztyńskich tymczasowe pozwolenie na pasienie 71 sztuk bydła w lasach tamtejszych.

— Wskutek wezwania krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, które się oświadczyło z ofiarą zaopatrywania bezpłatnie czytelni Kółek w książki, i zakładania Kółek rolniczych tam gdzie są już urządzone czytelnie Towarzystwa, Zarząd Główny podziękował za to, i uprosił Wydział Towarzystwa oświaty, aby za porozumieniem się z delegatami Towarz. Kółek rolniczych przystąpił do zakładania Kółek.

— Towarzystwo zaliczkowe w Limanowej, udzieliło dla funduszu Kółek rolniczych kwotę 10 zł., a na zakupno książeczek dla Kółek pow. limanowskiego 20 złr.

— P. Alojzy Mayer z Kóz, uwiadomił Kółka rolnicze w Bestwinie, Pisarzowicach, Czaczu, Łękach i Beszczach, że odbędzie u nich przegląd gospodarstwa.

— P. Jan Rożański z Bochni przyrzekł toż samo zrobić w kółkach w Podłężu. Kłaju, Kurowicach.

— P. Władysław Bieniedzki z Koziny jedzie na przegląd gospodarstwa kółek w Stupkach i Żabińcach.

— Zarząd Główny wezwał Zarządy Kółek, aby starały się ze składek członków prenumerować gazetkę Niedzielę po zniżonej cenie, jako organ Towarzystwa Kółek rolniczych, z której dowiedzą się o wszystkich czynnościach Towarzystwa.

— Kółko rolnicze Felsztyn nadesłało składki na rzecz dotkniętych powodzią 4 zł 70 ct.

— P. Ridel właściciel składu nasion 20 kilgr. nasienia rzepy ścierniskowej.

— Zarząd Główny wysłał zapomogi Kółku w Podegrodziu 10 zł. Kółku w Rudniku 12 kilgr. rzepy.

KORESPONDENCYA.

Szanowna Redakcyo!

Może doniesienia moje będą uwagi i ogłoszenia godne!

Mieszkaniec tutejszy otrzymał w tych dniach z Chicago z Ameryki od ojca swojego list, który za wskazówkę posłużyć może wybierającym się za morza.

Chicago 5|6 1884. — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Kochany Synu! Dnia 15. kwietnia posłałem ci 36 złotych reńskich i do tego czasu nie mam jeszcze od ciebie żadnej wiadomości, więc myslę że chcesz do Ameryki przyjechać. W tamtym liście, ja ci także nie radziłem, ażebyś do Ameryki przyjeżdżał, lecz bracia twoi tak napisali pomimo mojej woli i teraz dopiero mi o tem powiedzieli, więc ja jako twój ojciec, chcąc ażebyś się nie naraził na nędzę, piszę do ciebie i zaklinam cię i proszę na wszystko, ażebyś do Ameryki nie przyjeżdżał, bo tutaj jest taka bieda, o jakiej ty jeszcze nawet wyobrażenia nie masz. Ludzi tutaj do Ameryki z Europy codziennie przyjeżdza tysiące i wszyscy chodzą o głodzie i chłodzie, i płacząc szukają roboty, której nie znajdą, bo jej nie ma, kto wie, co się z nimi stanie, gdy się Bóg nie zlituje i nie zeszle lepszych czasów. — Te pieniądze, które ci posłałem to są od nas Rodziców twoich, twoi bracia pomimo tego, że ci napisali, ażebyś przyjechał, jednak nic się do tego nie przyczynili, bo pomimo, że są już tutaj piąty rok i umieją mówić po angielsku, nie zawsze mają roboty i dobrą płacę.

Kochany synu! jeżeliś się już wybierał do Ameryki i sprzedał to coś miał, to kup sobie wszystko napowrót, a Bóg może da, że i tam w Galicyi czasy się zmienią na lepsze. Ale do Ameryki nie wybieraj się, chyba gdybym ja sam po ciebie napisał. — Bądź zdrów, miej się dobrze ty, twoja żona i dzieci i niech cię Bóg błogosławi, twoi rodzice — Agnieszka i Stanisław Habrylewicz 612 Holt Av. North America.

Tak opiewa list. Podałem za zezwoleniem gospodarza pełny adres rodziców, myśląc, może kto z wybierających się do Ameryki poprzód do niego napisze po informacyą, a otrzymawszy ją do Ameryki — nie pojedzie.

Jeszcze o powodzi! Gazety donosiły wprawdzie wyczerpująco o wylewie Raby, ominęły atoli wspomnieć, że wieś Mikluszowice cała pod wodą stała. Tu bowiem Raba przerwała wał i rozlała się na grunta zatopiwszy całą okolicę. Mieszkańcy wsi Bogucice na prawym brzegu Raby położonej całą noc z 19. na 20. i następny dzień cały do późnego wieczora pracowali nieustannie na wale, broniąc w 13 miejscach od przerwania wału. Niezmordowanej pracy udało się przecież z łaski Bożej obronić się grożącemu niebezpieczeństwu. Zato rzeczka płynąca przez wieś, Grόbka, pomimo szerokiego koryta wylała zamuliwszy pola i łąki. Z wiosny stan zasiewów obiecywał obfite zbiory, obecnie ze zboża spodziewać się trzeba zbioru średniego, z łąk lichego, i niezdrowego. Ziemniaki się psują, fasola piesza wymokła zupełnie, a ogórki wymarzły. Oto mały obrazek klęski, po której nastąpi wielka nędza i bieda!

Dla ciekawości podam wiadomość z N. W. Abendblattu jak poznać można fałszowane, wodą rozpuszczone, mleko. Oto macza się w mleko dobrze polerowany drut. Jeżeli mleko nie jest fałszowane, natenczas na drucie, gdy go pionowo wyciągniemy, zostanie kropelka mleka; jeżeli zaś mleko jest fałszowane, nic na drucie nie zostaje.

Może który z P. T. współpracowników lub czytelników byłby łaskaw pouczyć o używaniu *gipsu* mielonego do uprawy roli i łąki? Szanowna Redakcya raczy mi przysłać Statuta dla Kółek rolniczych. Pracowałbym z chęcią nad tem aby Kółko rolnicze założyć, lecz nie wiem, jak się do tego wziąć, nie mając potrzebnych wskazówek. Proszę więc o takowe!

Szanowna Redakcya raczy przyjąć przychylnie niniejszy list, zużytkować, co się zda, i w szpaltach Niedzieli, którą pilnie czytujemy i której najlepszego powodzenia życzymy, umieścić. — Piszę się z

poważaniem winnem
J. A. Helt,
nauczyciel.

Rozmaitości.

OO. Bernardyni lwowscy urządzają z powodu 400 letniej rocznicy śmierci bł. Jana z Dukli, ośmiodniową mistyę ludową w dniach od 13 do 20 lipca b. r. W skład missyi wchodzą sami OO. Bernardyni, a mianowicie: ks. Letus Olszewski z Krakowa, ks. Krescenty Jezierski z Chrystynopola, ks. Rufin Gąsior ze Sambora, ks. Stefan Podworski z Kalwaryi Zebrzydowskiej i ks. Czesław Bogdalski ze Lwowa. — Prowincyał zakonu O. Norbert Golichowski rozpocznie missyę wstępnem kazaniem w sobotę dnia 12 lipca o godz. 6 wieczorem, i zakończy takową udzieleniem papieskiego błogosławieństwa w dniu 20. lipca przed uroczystą procesyą. Stolica Apostolska nadała odpustu zupełnego tym, co przynajmniej trzech kazań missyjnych wysłuchają, spowiedź i komunią św. odprawią i zwykłe modlitwy odpustowe odmówią. Prócz tego ci, co w kazaniach missyjnych nie będą mogli brać udziału, dostąpić mogą odpustu zupełnego w jednym z dni 13—20. lipca pod warunkiem odwiedzenia kościoła OO. Bernardynów i odprawienia spowiedzi, tudzież przyjęcia komunii św. w połączeniu z modłami odpustowemi; Wszyscy zaś inni nawiedzający ten kościół w dniach wspomnionych otrzymują 300. dni odpustu. Co do missyi samej, to porządek jej w głównych zarysach jest następujący: dnia 12. lipca o godz. 6. wieczorem uroczyste nieszpory, processya około figury bł. Jana, potem kazanie wstępne i litania do błog. Jana. W niedzielę 13. lipca o godz. 6. rano cicha msza św. po której kazanie I., o godz. 8mej wotywa i kazanie II., o godzinie 10. przyjęcie Reprezentacyi miasta i poświęcenie chorągwi jubileuszowej bł. Jana, o godz. $10^1/_2$ Suma Pontyfikalna z wystawienia Najśw. Sakramentu i kazanie III. Sumę celebrować przyrzekł łaskawie JW. Najprzewielebniejszy ks. Biskuk Morawski. Po południu nieszpory o godz. 4. i kazanie IV.; o godz. 7. wieczorem litania do Matki Boskiej, błogosławieństwo i kazanie V. — W następne dni msza sw. i kazania jak w pierwszym. W poniedziałek celebrować będą OO. Jezuici, we wtorek Najprzewielebniejsza kapituła ruska, we środę OO. Dominikanie, we czwartek JW. Najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup Isaakowicz, w piątek OO. Karmelici, w sobotę OO. Franciszkanie Dnia 20. lipca t. j. w niedzielę następną kazania i msze św. jak wyżej. Sumę Pontyfikalną celebruje Najprzew. ksiądz Infułat Mosing. Po południu o godz. 3. poświęcenie i ustawienie krzyża missyjnego, przy którym też będzie kazanie; o godz. 4. nieszpory uroczyste, kazanie zamykające missyę, błogosławieństwo papieskie, wielka processya z relikwiami bł. Jana a na końcu Te Deum. Dnia 21. lipca o godz. 6. rano nabożeństwo żałobne z kazaniem za zmarłych parafian, fundatorów i dobrodziejów kościoła OO. Bernardynów.

Celem uczczenia 400. letniej rocznicy chwalebnej śmierci błog. Jana z Dukli, kapłana zak. OO. Bernardynów i patrona Polski, Litwy i Rusi wydane zostały za staraniem prowincyała tegoż zakonu O. Norberta Golichowskiego obrazki koronkowe w formacie książkowym z modlitwą przezeń ułożoną, a aprobowaną przez J. E. najprz. ks. biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego. Obrazki te, z których dochód czysty przeznaczonym jest na uświetnienie ośmiodniowch uroczystości z powodu tej rocznicy w połowie lipca b. r. przypadających, są bardzo pięknie wykonane i nabyte być mogą we wszystkich klasztorach OO. Bernardynów kraju naszego.

W tym samym celu, co obrazki, książkowe wyjdzie wkrótce obraz błog. Jana z Dukli w średnim formacie wykonany na stali w Paryżu, przez znanego chlubnie artystę — rodaka p. Jasieńskiego. Obrazy te wydane nakładem OO. Bernardynów odbite będą w dwóch gatunkach na prawdziwym paryskim i chińskim papierze.

Wyjdzie także obraz tegoż błogosławionego patrona chromolitografowany w formacie dużym ściennym i wykonany będzie w artystycznym zakładzie p. Salba w Krakowie nakładem w wydawnictwem JJ. WW. PP. Syndyków klasztorów bernardyńskich. Przytem zwraca się uwagę kupujących, że wszystkie te obrazy celem uniknienia możliwych nadużyć lub omyłek, w pieczęć mniejszą zakonu OO. Bernardynów są zaopatrzone; obrazki niemające tego znaku prawnie poszukiwane będą.

Kasparka J. R.: *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych* zawiera w świeżo wyszłym zeszycie VI.: prawo pobierania opłat, tudzież myta drogowego, mostowego, przewozowego, kopytkowego, targowego i straganowego, za cechowanie miar i wag; — dalej realności stanowiąc majątek gminy tj. dobra, budynki, lasy; — dalej ustawę lasową z wszelkimi dodatkami.

O pijaństwie. Wielu jest takich, którzy nie wierzą, że pijaństwo sprowadza choroby nieuleczalne, przechodzące nawet z rodziców pijaków na ich dzieci, a jednakże tak jest, bo dowodzą tego wykazy policyjne, oparte na czystej prawdzie i poparte świadectwami doktorów. Wykazy takie powiadają, że w Niemczech corocznie przez pijaństwo popada w obłęd 10. tysięcy ludzi, że większa polowa dzieci z pijaków, odziedzicza chętkę do picia po swych rodzicach a także po nich różne choroby z pijaństwa powstałe. — Dowiedzionem także jest, że pijacy prędko słabną, źle gospodarują, źle prowadzą swe inte-

resa i że ich przedwcześnie umiera trzy razy więcej, jak ludzi wstrzemięźliwych.

Wiemy też z wykazów więziennych, że większa połowa zbrodniarzów i w ogóle skazanych na kryminał, jest pijaków, a z drobnych przestępstw jako to: kłótni, bijatyk, poranień, to trzy części powstają wśród ludzi w stanie opiłym.

Każdemu więc z tych, którzy są przekonani, że wódka utrzymuje zdrowie i orzeźwia, możecie powiedzieć, iż mówi to bez żadnej podstawy i że się bardzo myli.

Tytoniu, cygar i tabaki spotrzebowano w Galicyi w r. 1883. za 8.070,375 zł., a w porównaniu z rokiem 1882, o półmiliona zł. więcej; — widać że pomimo narzekania *na biedę*, ludzie mają pieniądze na zbytki.

W piśmie Przegląd Rzeszowski doktor Jugo podaje niektóre spostrzeżenia o cholerze i bardzo słusznie powiada, że chociaż to choroba straszna, jednak gdy zachować wiele znanych już ostrożności, to zaraza zmniejsza się a nawet zupełnie ustaje. Chociaż niema jeszcze u nas cholery, podajemy jednak czytelnikom wszelkie wiadomości o niej i o środkach zaradczych przeciw tej zarazie, aby obznajmić ludzi, na wypadek nieszczęścia, bo wtenczas nie czas byłoby uczyć, i objaśniać, gdy w strachu i zamięszaniu, możeby nawet i gazet żadnych nie czytano.

W roku 1831, powiada dr. Jugo, nie wiedziano jak z cholerą postępować, bo nieznano jej własności. Chcąc niedopuścić do kraju zarazy, postawiono wojsko na granicy od sąsiadów, u których była już zaraza, i nie dopuszczono żadnej komunikacyi, a gdy kto w brew zakazu probował się dostać na naszą stronę, wówczas strzelano do niego. Pomimo to, choroba przeszła do nas i wiele biedy narobiła, bo takie odgraniczanie wojskiem, nie było odpowiednim środkiem przeciw zarazie, która wodą i powietrzem wędruje.

Zaraza ta nie unosi się wysoko w powietrzu, o czem można się przekonać z tego, że gdy wybuchła we Lwowie, to na ulicy Ormiańskiej natychmiast szerzyła się po dolnych mieszkaniach, gdzie bardzo wiele osob wymarło; z mieszkających zaś na pierwszych piętrach, bardzo mało, a j ż na drugie piętra wcale nie zajrzała. Inna znowu właściwość tej choroby jest ta, że w zimie czepia się najwięcej ubogich i ziębniętych. Gdy to poznano, zaprowadzono ogrzewalnie i samowary z gorącą herbatą dla ubogich i zaraz mniej ich umierało.

W okolicach Mielca przekonano się znów, że izby bez podłogi, zanieczyszczone niechlujstwem, sprowadzały śmierć, więc też wykopywano w takich izbach starą, cuchnącą ziemię, zastępowano ją świeżą gliną i tym sposobem zmniejszono znacznie śmiertelność.

W Jarosławiu z kloaki klasztornej rozchodził się nieznośny smród i póki go nieusunięto, lud sąsiedni gęsto umierał. Gdy kloakę przerobiono i oczyszczono, zaraza poczęła ustępować.

W Czerminie nad Wisłoką po jednej stronie wsi nieumierał nikt, bo w tej stronie używano wody czystej ze studzien; po drugiej stronie wsi ludzie brali wodę z potoku zanieczyszczoną przez ludzi, więc też w tej części wsi zaraza rozgospodarowała się na dobre.

W innych miejscowościach jak np. w Suchej Strudze nad Popradem, w Brzynie nad Dunajcem, umierali tam gęsto ludzie, używając wody nieczystej.

Z tych przytoczonych przykładów możecie się przekonć, że czystość pod każdym względem zachowaną być powinna podczas zarazy. A gdyby takowa wybuchła w jakiej okolicy, to głowy nie trzeba tracić i wierzyć w to, że komu sądzono to umrze i zaraza póty trwać będzie, póki jej sądzono, lecz potrzeba wyszukiwać przyczyny zarazy, która z pewnością w jakiejś nieczystości się znajdzie i która usunięciem tej nieczystości ustąpi.

Jedno z pism francuskich zaleca, aby podczas cholery nosić przy sobie wyskok kanforowy i takowy dość często zażywać po kropli branej na cukrze. Ma to być bardzo dobry środek od cholery, który uśmierza kurcze. drzenie ciała, dreszcze itp.

Popiół drzewny, z jakiegokolwiek drzewa podobno dobrze jest mięszać do pokarmu dawanego trzodzie chlewnej, po parę garści tygodniowo. Jeden z gospodarzy niemieckich, który zaleca ten środek, powiada że świnie, które jedzą popiół, są bardzo chętne do jadła, dobrze się karmią i zawsze są rzeźwe, lekkie i wesołe. Ktoby sprobował tego środka, dobrze aby o jego skuteczności doniósł nam dla wiadomości innych ludzi.

Zagadka.

W lesie ucięte
W domu wygięte
Przy koniach bywało
Koło niewiast biegało.

Znaczenie zagadki z Nr. 27. Niedzieli. — *Świeca.*

KORESPONDENCYA OD REDAKCYI.

Na zapytanie jednego z prenumeratorów donosimy, iż Macierz Polska przygotowuje do druku kalendarz ludowy na r. 1855, który prenumeratorowie Niedzieli za zniżoną cenę otrzymać będą mogli.

Kwartał się kończy, przypominamy tedy prenumeratorom kwartalnym i półrocznym, że czas wielki nadsyłać przedpłatę, aby nie doznać zawodu w odbieraniu dalszych numerów gazetki. Zalegającym w opłacie również przypominamy o długu.

Ceny targowe z tygodnia

Nazwa zboża		Lwów (za 100 kilo) od zł.	od ct.	do zł.	do ct.	Kraków (za 100 kilo) od zł.	od ct.	do zł.	do ct.
Pszenica	biała	9	50	10	25	10	50	11	75
	żółta	9	50	10	25	10	50	10	75
	czerwona	9	25	10	25	10	50	11	25
Żyto		8	25	9	25	9	50	9	50
Jęczmień		8	25	9	25	8	50	10	40
Owies		8	25	8	50	9	50	9	75
Kukurudza		7	25	8	25	8	50	8	25
Groch		7	50	10	—	9	75	12	25
Tatarka		7	50	8	50	8	75	9	50
Proso		—	—	—	—	—	75	—	—
Koniczyna	czerwona	35	—	45	—	—	—	—	—
	biała	45	—	45	—	—	—	—	—

Chęć kupna lepsza, żyto bardzo poszukiwane, owies i jęczmień trzyma się dobrze, kukurydzy mało żądają, groch spokojnie.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Albert Wilczyński. Z drukarni K. Pillera.